GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 255.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Września 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM. — *Dnia 15 września.* — Na zboże był dnia wczorajszego targ znacznie lepszy, a mianowicie na pszenicę polską, która licznych miała nabywców. Żyta niesuszonego kupowano także dużo i w znacznych partyach, z podwyższeniem 4 Fl. na łaszcie. Płacono: pszenicę polską 131-fnt. białopstrokatą po 405 Fl., pstrokatą 126 do 127-fnt. od 340 do 350 Fl., czerwonopstrokatą 130-fnt. po 355 Fl. — Żyto pruskie po 161 do 171 Fl.

LONDYN. — *Dnia 11 września.* — Gdyby jak się tego spodziewają, cło od pszenicy na 18 s. 8 d. zniżone zostało, nie wątpią, że wiele z dowiezionéj pszenicy na składy pod klucz rządowy ssypywać będą. — Zapas zboża pod kluczem rządowym, jest obecnie następujący; Pszenicy 86,470; jęczmienia 103,450; żyta 14,311; owsa 251,267; fasoli 33,334; grochu 26,389; kukurydzy 13,575; tatarki 12,694 kwarterów. Mąki 29,534 cetnr.

Ceny średnie zupłynionego tygodnia.

	Sześcio tygodn.		Tygodniowa.		Cło.	
	szyl.	pen.	szyl.	pen.	szyl.	pen.
Pszenica.	66	10	66	4	20	8
Jęczmień.	32	7	33	3	13	10
Owies.	23	2	23	3	12	3
Żyto.	32	10	33	1	21	3
Fasola.	38	8	38	1	12	6
Groch.	36	9	36	7	15	6

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa krakowskiego.*

Gdy w terminie licytacji do wydzierżawienia dóbr ziemskich Zagorzyc, w powiecie Szkalbmierskim, obwodzie Miechowskim, województwie Krakowskiém położonych, nikt się nie stawił, i obowiązków względem towarzystwa kredytowego art. 87 prawa sejmowego z roku 1825 objętych, nie przyjął, przeto dyrekcja w dopełnieniu art. 91 prawa sejmowego i reskryptu dyrekcji głównéj z dnia 23 czerwca r. b. do Nro 4304, podaje do publicznéj wiadomości, iż też dobra Zagorzyce jako nieuiszczające się w należnościach towarzystwu przypadających, od udzielonéj pożyczki w summie złp. 39,200; sprzedane zostaną przez publiczną licytację. Licytacja odbywać się będzie w Kielcach w kancellarji ziemiańskiéj województwa Krakowskiego, przy ulicy Konstantego pod Nro 391, przed W. Mieszkowskim rejentem kancellarji ziemiańskiéj, w dniu 1 grudnia r. 1829.

Warunki sprzedaży są następujące:

1) Nabywca przyjmie obowiązek zaspokajania wszelkich należności do gruntu przywiązanych art. 41 prawa hypotecznego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed towarzystwem mają, oraz jakie się z powyższéj epoki zaległe dotąd okażą.

2) Przyjmie obowiązek dalszego regularnego wnoszenia opłat art. 7 prawa sejmowego wskazanych, w kwocie złp. 2,430 gr. 12, przez ciąg trwania towarzystwa.

3) Zwróci opłacone już przez dziedzica procenta na umorzenie kapitału obrachowane, stosownie do tabelli do art. 18 dołączonéj, w summie złp. 1,199 gr. 20.

4) Dobra Zagorzyce płacą rocznie podatku ofiary złp. 653 gr. 24, a zatém ich szacunek podług art. 5 prawa sejmowego czyni — — — złp. 65,380
odtrącając z tego pożyczkę udzieloną — złp. 39,200
zostaje złp. 26,180

Nabywca więc będzie obowiązany złożyć summę złp. 26,180, jako resztę szacunku po strąceniu pożyczki podług zasady w art. 5, prawa sejmowego o towarzystwie kredytowém wskazanéj, wyrachowanego.

5) Wszelkie podatki zaległe, bieżące i uprzywiljowane, niemniéj summę złp. 1,199 gr. 20 w punkcie 3 wyrachowaną, jakoteż część szacunku złp. 26,180, wyrównywającą zaległości z procentami i kosztami towarzystwu należnéj, muszą bydź w gotowiźnie w monecie grubéj w kassie dyrekcji złożone, resztę zaś, cokolwiekby nabywca nad powyższe zobowiązanie postąpił, wniesioném być może w gotowiźnie lub w listach zastawnych, jak porządek wykazu hypotecznego wskazuje, do depozytu sądowego.

6) Pretendent przed licytacją złoży w gotowiźnie vadium w kwocie złp. 6,500, jako rękojmię za niedotrzymanie warunków przez siebie przyjętych, i na koszta powtórnéj licytacji posłużyć mające. Vadium najwięcéj dającemu z szacunku potrącone; nieutrzymującemu się w całkowitości zwrócone zostanie.

7) Nabywca odbierze dobra z temi prawami, jakie w xiędze hypotecznéj są zapisane, bez żadnéj ewikcji co do granic.

8) Nabywca zaraz po odbytéj licytacji nie czekając nawet zatwierdzenia sprzedaży przez wydział hypoteczny,

należność towarzystwu z procentami i kosztami zapłaci, innym zaś warunkom sprzedaży najdaléj w dni 20 po licytacji, zadosyć uczyni. — Kielce dnia 8 sierpnia 1829 r. — Za prezesa J. *Borkiewicz.* — Za pisarza *Sękowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.*

Na skutek zaniesionéj prożby w dniu 16 b. m. i r. przez starozakonnego Benjamina Mordkowicza w Warszawie na teraz pod Nr. 1018 w cyrkule 5 mieszkającego, o wydanie duplikatu xiążki legitymacyjnéj w miejsce zagubionéj; wzywa posiadacza lub przywłaściciela zagubionéj, aby takową sam do bióra urzędu municypalnego do wydziału biletów żydowskich oddał, ostrzegając mieszkańców, iż takowa niniejszym umarza się, a ztąd wrazie dostrzeżenia jéj w obcym ręku, posiadacza onéj za nieprawego właściciela uważać, i do najbliższego kommissarza lub inspektora policyjnego dostawić powinni. — w Warszawie dnia 19 września 1829 r. — Vice-prezydent. *Lubowidzki.* S. J. *Jabłkowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— W myśl przepisów prawa, zatwierdziła rada administracyjna królestwa, następujące zapisy testamentowe: — 1) Walentego Gawareckiego dziedzica dóbr Skargowa dla instytutów warszawskich, jako to: BB. miłosierdzia złp. 500; szpitalowi Dz. Jezus złp. 200; OO. Kapucynom złp. 200; XX. Franciszkanom złp. 200. 2) — Franciszka Cimermana aptekarzą z Tomaszowa złp. 100 dla kościoła tamże.

— Ogłoszona została przez tutejszy urząd municypalny licytacja na 2000 sążni kubicznych kamieni polowych, w roku przyszłym dostawić się mających; dla ułatwienia konkurencji, w partjach po 200, 300 i 500 sążni. Termin do złożenia deklaracji jest dzień 10 października; cena jednego sążnia jako maximum uważać się mająca, złp. 68 gr. 3. Dostawicielom wskazane będą nad Wisłą place bezpłatne do wyładowywania. Dostawa może być jeszcze i w tym roku uskuteczniona, którą za zapłatą natychmiast nastąpi.

— Pan Sachetti maluje 14 dekoracji dla teatru narodowego do nowéj sztuki czarodziejskiéj, tłómaczonéj z niemieckiego, która pod tytułem: *Chłop miljonowy*, ma być wystawiona na początku listopada.

FRANCJA. — Dziennik Narad umieścił następujący nekrolog hrabiego Daru: Wiadomość o jego zgonie dotkliwie zasmuciła wszystkich przyjaciół konstytucji, nauk i szlachetnego sposobu myślenia. Zaledwie 62 lat przeżywszy, uległ hrabia Daru, którego konstytucja dłuższe obiecywała życie, nagle apoplexji, w domu wiejskim, gdzie chciał odpocząć. Jako były minister, jako znakomity członek izby parów, jako akademik sławny z dzieł swoich, pozostawia hr. Daru pamięć powszechnie szanowaną. Na wysokich urzędach pod rządem cesarskim, odznaczał się rzadką zręcznością i najchlubniejszą bezinteresownością. Jako sumienny przestrzegacz przepisów, wiele wymagał od innych, ale też niestrudzony i surowy względem siebie, dawał przykład niezwyczajnéj pracowitości. Wydołał nadzwyczajnéj czynności Napoleona, i czynił pod nim tyle ile tylko wymagała szczególna żywość interesów i mocna wola ówczesnego władzcy. Ale zatrudnienia te nie stłumiły w hr. Daru zamiłowania w naukach i poezji. Umiejętnościom oddawał się zawsze namiętnie; to zamiłowanie w nich poczytywał za zaszczyt i zbierał na ich dziedzinie najpiękniejszą sławę. Po powrocie Burbonów, usunął się od obowiązków urzędowych, i napisał wielkie i uczone dzieło pod tytułem *Historja Wenecji.* W izbie parów, do któréj umysł pojednawczy i sprawiedliwy wnet go wprowadził, dowiódł rozległych wiadomości administracyjnych i wielkiéj prawości zasad. Wostatnich latach pokazywał się rzadko na mównicy, ale z pewnością i talentem pisane mowy jego, zabezpieczały mu nabytą dawniéj zasługę wymowy. Często także rada była publiczność słyszyć go na skromnéj mównicy akademji francuzkiéj, a dzień ten jest jeszcze w pamięci, w którym przyjmował do grona tego uczonego towarzystwa, sławnego mówcę, Hr. Daru oddając wówczas pochwały rzadkiemu talentowi i wierności szlachetnéj Royer Collarda, pokazał się być godnym tłómaczem szacunku i życzeń Francji. Z przymiotami publicznemi łączył wszystkie cnoty prywatne. Pośród licznéj rodziny, był najtroskliwszym, najukochańszym ojcem; trzem synom dał najtroskliwsze, najpiękniejszym skutkiem uwieńczone wychowanie; przekona o tém przyszły następca jego w izbie parów. Jeszcze przed kilkoma dniami obchodził Hr. Daru zaślubiny swojéj córki. Strata jego pagrążyła w głęboki smutek niedawno jeszcze szczęśliwą rodzinę.

— Mówią że xiąże Polignac zachorował, a pan Chabrol podał się do dymissji.

— Zatrzymano wydanie tych exemplarzy kilku gazet, które przedrukowały odezwę z *Journal du Commerce* do Bretańczyków, aby podpisali się na utworzenie pewnego między sobą związku, w celu niepłacenia rządowi podatków, ilekroć ministrowie chwycą się środków przeciwnych teraźniejszemu duchowi czasu. *Gazette de France* donosząc o tym wypadku, powtórzyła rzeczony artykuł, z stosownemi uwagami, ale i ten numer jéj pisma został wstrzymany.

HISZPANIA. — Dnia 4 przyszłego miesiąca wyjeżdża dwór cały do Eskurialu, gdzie zabawi aż do przybycia krolowy.

— Wielkorządca Katalonji hrabia D'Espana, ledwie zabity nie został. Do przechodzącego się w małym orszaku przed jedną z bram Barcelony, strzelił ktoś z pistoletu i chybił hrabiego, ale położył trupem idącego przy nim podoficera.

— Nietylko hiszpańskim oficerom, tak tym którzy uznani zostali za oczyszczonych, jako i tym którzy uznani nie zostali; ale i portugalskim wychodźcom, kazano oddalić się z Kadyxu w głąb kraju, najmniéj o mil 10. Mówią, że to z powodu odkrytego spisku, który miał bardzo obszerne rozgałęzienie w Kadyxie.

PRUSY. — *Z Berlina dnia 20 września* — W tych dniach przybył tu goniec ze Stambułu, wysłany przez szefa sztabu głównego jenerała Müffling. W skutku tego rozchodzą się najrozmaitsze pogłoski, a między innemi mówią, że goniec ten przywiózł wiadomość, iż Porta usłuchała nakonice połączonych usilnych przedstawień jenerała Müfflinga i posłów angielskiego i francuzkiego i że pokój pod następującemi warunkami został zawarty: 1) Wolność Grecji w najobszerniejszych granicach. 2) Emancypacja xięztw Multan i Wołoszczyzny. 3) Zrównanie z ziemią kilku twierdz nad Dunajem i Bosforem. 4) Wolna żegluga przez Bosfor. i 5.) Znaczne wynagrodzenie kosztów wojennych.

Ważną tę okoliczność powyższą opowiadają z następującemi szczegółami: Pełmocnicy tureccy, wysłani w celu

rozpoczęcia układów, do głównéj kwatery rossyjskiéj, przybyli tam pod eskortą kozaków. W instrukcjach ich powiedziano, że Sułtan uprosiwszy mocarstw o pośrednictwo dla ukończenia wojny, na każde żądanie Rossji zezwala, kładąc jedynie za warunek, ażeby wojska rosyjskie oszczędziły stolicę jego, i nie przybliżały się do niéj.

TURCJA. -- *Z Sylistrji, d.* 22 *sierpnia.* -- Twierdza nasza zaczyna przychodzić do siebie po tylu cierpieniach podczas oblężenia doznanych. Choroby zmniéjszyły ludność, a teraz jeszcze niezupełnie ustały. Ale ze strony rossyjskiéj dzieje się wszystko, co może zmniéjszyć nieszczęście mieszkańców. Korzystają oni z pieniędzy które rząd rossyjski łoży na przywrócenie twierdzy do stanu obronnego; przyjmują do roboty około twierdzy bez różnicy wyznania tak chrześcjan, jak muzułmanów i wszystkim płacą jednakowo. Niejedna rodzina dawniéj zamożna, kontenta jest, iż dzisiaj może tym sposobem zarobić sobie na utrzymanie. Nasze stosunki handlowe z Bułgarją, od dawnego czasu przerwane, znowu zwolna zawiązują się, a gubernator pomaga nam w tém, ile możności.

WOŁOSZCZYZNA. -- *Wiadomości od wojska.* -- W Bukareszcie ogłoszono d. 22 sierpnia, następujące dwa buletyny:

Z obozu pod Nikopolis, d. 20 sierpnia: Główna kwatera jenerała Dybicza, znajdowała się podług ostatnich doniesień w Sliwno. Jenerał Krassowski stoczył bitwę pod Szumlą. Koń pod w. wezyrem był raniony, pod jenerałem Krassowskim zabity. Jenerał Kisselew, dowiedziawszy się, że 2000 Turków pod Nikopolis wylądowało, pośpieszył z wysłaniem tam jenerała barona Löwensterna, który nieprzyjaciela odparł i kraj w którym postrach roznosił, z nieprzyjaciela oczyścił.

Z Bukaresztu d. 22 *sierpnia.* -- Piszą z obozu pod Daja, gdzie się znajduje główna kwatera jenerała Kisselewa, że cały lewy brzeg Dunaju niepokojony na chwilę przez Turków, w skutku śpiesznych obrotów jenerała Kisselewa, od napaści nieprzyjacielskiéj oswobodzony został. Punktami najbardziéj zagrożonemi były warownie Turnu i Kale, naprzeciw Nikopolis. Turcy mieli tam 1000 jazdy i około 2000 piechoty. Jenerał baron Löwenstern padł na Turków na czele jazdy z szybkością błyskawicy, odpędził ich, i zmusił do śpiesznego odwrotu, a Rossjanie pod jenerałem Stegeman weszli znowu do Kale, zkąd na krótki czas byli ustąpili. Turcy zmarnowali mnóztwo prochu i kul, ażeby przeszkodzić jeździe rossyjskiéj oczyszczenie brzegu Dunaju i zabranie do niewoli tych, którzy nie zdążyli wsiąść na okręty; pomimo, że z 40 dział strzelali, nie udało im się wstrzymać poruszenia Rossjan, i musieli być radzi, że mogli Rossjan odeprzeć (?) w skutku przywiedli. Od czasu, jak jenerał Geismar Rachowę zajął, ożywiła się żegluga na Dunaju. Z Widdynu dostarczają żywności twierdzom Nikopolis, Sistow i Ruszczukowi. Jenerał baron Löwenstern dowiedziawszy się, że podobny transport przechodzić będzie, kazał usypać baterję, która kilka statków uszkodziła, dwa zatopiła, a ludzi, na innych znajdujących się, do ucieczki i do pozostawienia samych statków, zmusiła.

-- W Belgradzie chodziła wiadomość, że Rossjanie osadzili linję od Adrjanopola aż do Rodosto; trzeba się więc spodziéwać, że pierwsza poczta stambulska albo nas nie dojdzie, albo przechodzić będzie na Adrjanopol, przez wojska rossyjskie. W Semlinie mówiono dość powszechnie, że lekka jazda rossyjska była dnia 27 sierpnia, już tylko o godzin kilka od Stambułu.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Górze Ararat.

(Przez Teodora Narbutta.)

Postrzeżenia wszelkiego rodzaju nad górą Ararat, są wielce ciekawości godne; jużto dla dawności zamieszkania téj ziemi, jużto dla dociekań w przedmiocie potopowych badań, jużto ze względu na rozliczność podań i mniemań o korabiu Noego, osiadłym i znajdować się mającym na téj górze.

Kraj przyległy Araratowi, w najgłębszéj starożytności był znanym, jako ucywilizowany: z niego mnóztwo popotopowych wiadomości historycznych wypłynęło. Cała Azja zna tę górę znakomitą w dziejach swojego świata a porównanie czyli zbliżenie wiadomości o tém rozlicznych ludów, stanowić może najznakomitszy zasiłek dla historji nieznanéj dotąd starożytności.

W teraźniéjszym wieku angielscy uczeni przedsiębiorą rozszerzyć badania o potopach, badania, od których dzieje starożytne zaczynać się powinny, a tém samém służące za zasadę do historji powszechnéj; życzyćby jednak należało, aby pracujący w tym przedmiocie, nie skąpili cierpliwości na obeznaniu się miejscowém z górą Ararat i krajami jéj przyległemi, ponieważ tu ma być początek zamieszkania ziemi po potopie, i ztąd wypływa źródło śledzeń o pierwszych jéj mieszkańcach.

To namieniwszy, wystawmy pod jeden rzut oka wiadomości nas doszłe o téj ciekawéj górze i o korabiu Noego.

Ararat nazywali Hebrajczycy Armeńską krainą, co wykładają pisma świętego tłómacze, „*Przeklęstwo bojaźni*" (maledictio tremoris); że zaś tém nazwaniem od wieków krajowcy samą tylko górę mianują, widoczna jest rzecz, że od góry nazwali Hebrajczycy Armenję, Araratem. Noe po straszliwéj klęsce świata, mógł nadać to miano górze, w chwili, gdy go Bóg pocieszył znakiem napowietrznym, że już tego strachu ród ludzki nie dozna; przeklął więc strach.

Grupa niezmiernych skał, składających Ararat, należy do odnogi Kaukazu, którą uwieńcza góra wyniosła, mająca dwa spiczaste wierzchołki ostrokręgowe, kopułami zakończone, zapewne wulkan przedpotopowy. Z tych wierzchołków jeden niższy, dziś nazywają krajowcy Ararat-Sadach, to jest: Syn Araratu. Od saméj połowy wysokości, zaczyna się pas wiecznego śniegu, w przestrzeni tego samego pasa mnóztwo skupionych gór lodowych, sterczą jedne na drugich. Ku samemu wierzchołkowi równość i zaokrąglenie postrzegać się daje. Stromość góry saméj przechodzi wszelkie wyobrażenie i zrównać się nie może z żadną tego rodzaju znajomą górą, dla tegoż lawiny, lody i urwiska skał, okropne spustoszenia przedstawiają; tak, że cała okolica góry, pustą; ogołoconą z ludzi i lasów nawet, znajduje się.

Pismo święte i podania największéj części ludów azjatyckich, twierdzą, że na górach armeńskich osiadł Korab' Noego. Cała Azja, niewiadomo czy ma wyższą górę nad Ararat; niezawodną więc będzie rzeczą, kiedy powiemy, że na téj a nie innéj górze wysiadł patrjarcha rodzaju ludzkiego po potopie. Kształt Araratu ku podstawie zwłaszcza, wówczas nierównie pochylszy był od dzisiejszego: ponieważ Noe z familją i z taką zgrają zwierząt, mógł zejść bezpiecznie. Jakoż, za czasów Strabona jeszcze, wcale inna była postać podnóża Araratu, bo według niego, rzéka Araxus płynęła pod samą górą, gdzie i początek swój bierze, a potém prosto wpadała do morza Kaspijskiego. Od czasów tego historyka, Araxus odmieniła koryto, bo łączy się z rzéką Kurą. Lecz mimo tych przemian od częstego trzęsienia ziemi pochodzących, które niekiedy cały Ararat wstrzęsają, same ogromne góry

lodowe, zawalające wąwozy, powiększają stromość Araratu i wcale odmienny kształt od piérwiastkowego górze nadają.

Jak tylko wody potopu podniosły się wyżéj nad wierzchołki gór, atmosfera podniosła się podobnież i razem z wodami zniżyła się. Kiedy Noe osiadł na szczycie Araratu, czy raczéj pod pewną od samego szczytu odległością, w ówczas atmosfera była tam taka, jaką jest dziś w niewielkiém wyniesieniu nad poziom Oceanu. Następnie stopniami i nie w prędkim czasie zniżała się do teraźniejszego swego położenia. Nie było więc przeszkody ze strony rzadkości atmosfery, wylądować Noemu i przebyć czas niejaki na Araracie, nim równiny oschły, a tymsamym dość było czasu do krążenia i wynajdywania miéjsca dla wygodnego zejścia ze skały.

Wiemy z pisma ś., że Noe korabiu swego nie zniszczył: zostać więc musiał tam, gdzie osiadł. Ciekawi podróżni i mieszkańcy tameczni zawsze są tego mniemania, że korab' przynajmniéj w rozwalinach znajduje się jeszcze na Araracie.

Ci, którzy z uwagą na miéjscu téj górze przypatrywali się, między innymi Maurycy Kocebue, widział w roku 1817 od strony miasta Eriwanu, pośród bielącego się najwyższego wierzchołka Araratu, gołém okiem, plamę czerniejącą się, która jak mówiono, miała być szczątkami korabiu Noego. Pan Kocebue był w obowiązkach astronoma przy poselstwie do Persji, był jak sam powiada, opatrzony z Petersburga w narzędzia astronomiczne; używał więc ich i bynajmniéj nie przeczy mniemaniu powszechnemu, owszem, z przekonania zdaje się mówić o desce od korabiu oderwanéj i niedawno przez upadnienie lawiny na dół zwleczonéj; jako też o sztuce drzewa korabiu, znajdującéj się w klasztorze Jaczmezyńskim.

Lecz przez tyle wieków, jakżeby się to drzewo naturalnie dochowało? Przypomnijmy sobie postrzeżenia badaczów o wyniosłych ponad obłoki górach; przypomnijmy sobie, że jest w atmosferze górnéj kraina wiecznéj jednostajności temperatury powietrza, gdzie rozrzedzone, ani cieplika, ani wodorodu, nie zawiera; gdzie żadna wilgoć miejsca nie ma, a tym samym gdzie zgnilizna i zepsucie być nie może nigdy. Kiedy wraz po potopie osiadać poczęła gęstość atmosfery, nastąpić to musiało koniecznie w tak krótkim czasie, że korab' zgnić jeszcze nie mógł; a za postępem tego osiadania pozostał rychło w krainie wiecznéj nieskazitelności.

Jeżeliby kto wątpił, aby wierzchołek Araratu dosięgał téj krainy nie będąc rzeczywiście zbytecznie wyniesionym, jak jest Pik na Teneryffie 1905 sążni nad poziom Oceanu wyniosły; albo Szymborazo góra amerykańska 3357 sążni wysoka; niech raczy uważyć, że Ararat od Piku i Szymborazo bardziéj jest ku północy posunięty; że wschodnia strona świata, według nas, nierównie więcéj ma zniżony stan temperatury powietrza pod tąż samą szerokością; nakoniec, niech to weźmie na uwagę, że kraje tameczne na miernych nawet wyniosłościach, doznają wielkiéj odmiany w temperaturze powietrza. Pan Kocebue postrzegł w Sułtanji na wyniosłości tylko leżącéj, przymrozki wśród lata i śnieżek mały; rzeka Araxus zamarza tam w zimie jak na nasze północne wody. Przy tak więc zbliżonéj do ziemi warście rozrzadzonéj atmosfery, dziwić się nie należy, że Ararat, nie będąc najwyższą górą w świecie, sięgać może owe niezmiernéj krainy powietrza. Ta sama kraina ku biegunom, zniżając się prawie do ziemi, przeświadcza nas blisko o skutkach swojéj temperatury. Zkądżeby inaczéj na brzegi Islandji i Syberji przypływały owe kłody drzew z pod bezleśnego bieguna, jeżeli niezachowane od wieków przedpotopowych przez temperaturę wiekuistego mrozu? Wiadomo, że pan Adams członek moskiewskiego towarzystwa badaczów natury, odkrył w r. 1807 nad brzegami rzeki Leny w Syberji, lodami przyniesione zwłoki mamuta, które miały skórę, mięso i ścięgna; co większa, że mięso nawet do jedzenia przydatném znalazły zwierzęta mięsożerne.

Drugi zarzut być może: ponieważ Ararat od połowy okrywa się śniegami i lodem, jakże korab' nie jest niemi pokryty ale w postaci plamy czarnéj widzieć się daje? Na to, ma odpowiedź w zasadzie powyższego dowodzenia. Góry sięgające ponad obłoki, przesięgają naturalnie pas atmosfery w którym śniegi krążą, wyżéj zaś znajduje się miejsce prawie zupełnie zmarzłéj nawet wilgoci niedostępne; tam oprócz małego szronu, nic więcéj osiadać nie może. Mówiliśmy już wyżéj, że tylko w pewnéj części wysokości Araratu śniegi i lody się skupiają, formują lawiny, sam zaś wierzchołek i w części gdzie czarna plama, wcale nawet kolorem odróżnia się od reszty góry; powiadają podróżni, że niezawsze szronem bieleje, czasem w niebieskiém świetle, czasem w różowy, lub w fiolet wpada. Te kolory przybiera od położenia i gatunku wyziewów atmosfery, tudzież od różnego podniesienia słońca nad poziom. Lecz widoczny kolor skał wierzchołkowych góry, wpada w biały, jakiego koloru są powiększéj części skały dolne, piaski i glina u podnóża znajdujące się. Plama czarna wyraźnie dla gołego oka nawet odbija od góry i może mieć czarny kolor od drzewa i kleju, którym korab' mógł być zewnątrz powleczonym.

Powieści wszystkich podróżnych potwierdzają cośmy założyli; obaczmy niektóre pewniejsze.

Jan Struys, wędrownik hollenderski, zwiedził Armenję w roku 1760. Według niego Ararat przewyższa wysokością wszystkie góry Azji. Będąc on w Erywanie, udał się na prośby tamecznych Karmelitów, na górę Ararat, dla odwiedzenia jako lekarz pewnego pustelnika, który cierpiał rupturę. Stracił on na tę podróż pięć dni czasu chociaż był konno. W towarzystwie wybornych przewodników, przebywał warsty rozmaitych gęstości obłoków, doświadczył zimna nieznośnego, chociaż to było w lipcu; najwyższa warsta była najzimniejsza, ale razem najznośniejsza z przyczyny suchości powietrza. Znalazł nakoniec pustelnika mieszkającego w jaskini wydrążonéj w skale. W tém miejscu powietrze było najumiarkowańsze. Pustelnik powiadał, że od 25 lat jak tam przebywa, nigdy nie czuł ani gorąca, ani zimna zbytecznego, ani wiatru, ani deszczu; że ku wierzchołkowi największa cisza panuje i powietrze nigdy się nie odmienia. Ten pustelnik był Włoch, rodem z Rzymu, syn bogatego bankiera nazywającego się Dominik Alexandre; udarował on Struysa krzyżykiem zrobionym z drzewa wziętego od Korabiu Noego, które ojciec jego znalazł, na co mu wydał świadectwo po łacinie. (?)

Pitton Turneffort znakomity botanik, w roku 1700 to jest w lat 30 po Struysie, zwiedzał podnóże Araratu, lecz nie był szczęśliwszy aby na znaczną przedarł się wysokość; nie miał znać zaufanych przewodników, a wszędy stromość nadzwyczajną, śniegi i lody nieprzybyte natrafiał. Osądził nawet za rzecz niepodobną dostać się do wierzchołka, gdzie jak wiadomo, dla botanika nie ma ciekawości, zatém i powodu do zyskownych usiłowań.

Xiądz Lean, jezuita, missjonarz, który długo przebywał w Erywanie, był według pamiętników Artyniego za niemożnością dostania się do czarnéj plamy na Araracie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś opera: *Szarlatan* czyli *Wskrzeszanie umarłych.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472